Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 180 | Katowice, środa 7-go sierpnia 1929. | Rok V

Krwawe walki polityczne.

Berlin. Ubiegłej nocy doszło w kilku punktach miasta do krwawych napadów komunistycznych na członków republikańskiego Związku Reichsbannerów. Związek Reichsbannerów zapowiada na wtorek wielkie pochody w celu zademonstrowania przeciwko dotkliwem pobiciu swych towarzyszy.

Norymberga. Z okazji odbywającego się tu kongresu socjalistów narodowych doszło do starcia z komunistami. Socjaliści narodowi zaatakowali i zdemolowali częściowo lokal, zajmowany przez komunistów. Wywiązała się strzelanina, skutkiem której 12 osób odniosło rany.

Zeppelin w Ameryce.

Berlin. Donoszą tu z New Yorku, że sterowiec „Zeppelin" wylądował o godz. 9.52, t. zn. o godz. 2.52 według czasu środkowo-europejskiego. Sterowiec krążył nad lotniskiem około 20 minut, zanim rzucił liny do ściągania. Załoga przeciągnęła następnie sterowiec do małego masztu. Bezzwłocznie po lądowaniu pasażerowie opuścili kabiny sterowca, który przez noc pozostawał przywiązany do masztu. Lądowanie sterowca na lotnisku Lakehurst nastąpiło dokładnie w 4 dni po starcie we Friedrichshafen. (PAT.)

Pociąg kurjerski wpadł na autobus.

Warszawa. Pociąg kurjerski, zdążający z Warszawy do Wilna, najechał na stacji Małkina na przejeżdżający przez przejazd kolejowy autobus. Autobus uległ całkowitemu zniszczeniu. Szofer autobusu został ciężko ranny, wobec czego umieszczono go w szpitalu w Ostrowie Mazowieckim. Sześciu lżej rannych pasażerów autobusu opatrzono na miejscu. PAT.)

Flota rosyjska w Niemczech.

Berlin. W dniach od 17 do 21 b. m. przybyć ma w odwiedziny do portów niemieckich na wybrzeżu bałtyckim flotylla sowieckich okrętów wojennych, m. in. ma krążownik sowiecki zawinąć do portu Swinoujście, zaś dwa kontrtorpedowce nowoczesnego typu stanąć mają na kotwicy w Pilawie. (PAT.)

Projekt waluty międzynarodowej

Wiedeń. Prasa donosi z Buenos Aires, że stowarzyszenie argentyńskie przyjaciół Ligi Narodów przedłoży prezydjum haskiej konferencji reparacyjnej projekt, według którego przyszły międzynarodowy bank odszkodowawczy powinien wprowadzić własną międzynarodową walutę złotową.

Konkordat z Jugosławją.

Białogród. Minister sprawiedliwości i wyznań religijnych czyni przygotowania konkordatu ze Stolicą Apostolską. Dla zbadania tej sprawy wysłana będzie specjalna komisja. W związku z tem wezwany został do stolicy prof. Lanowic.

Zgon wynalazcy.

Wiedeń. AW.) Na zamku Weinbach w Karyntji zmarł w 71 roku życia Karol Auer-Weschlabr, sławny wynalazca lampy gazowej, tak zw. „lampy auerowskiej".

Przed konferencją w Hadze.

Haga. (Tel. wł.) W poniedziałek przybyli już wszyscy delegaci na konferencję haską. W południe przybyła delegacja niemiecka, składająca się z 70 osób z ministrami Stresemannem, Wirthem, Hilferdingiem i Curtiusem na czele.

W ciągu przedpołudnia przybyła także delegacja polska z min. Zaleskim, belgijska z pemierem Jasparem, włoska z ministrem skarbu Monzonim.

Po południu odbyła się narada sekretarzy delegacji sześciu głównych mocarstw, na której ustalono program otwarcia konferencji. Według tego programu oficjalne otwarcie konferencji nastąpi we wtorek na publicznem posiedzeniu, które zagai holenderski minister spraw zagranicznych. Po tem posiedzeniu odbędzie się tajna narada, na której nastąpi wybór przewodniczącego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie nim Briand.

W jakiej formie weźmie udział w dalszych obradach Polska i mała koalicja, nie zostało jeszcze ustalone.

Wieczorem odbyła się u Brianda prywatna narada kierowników delegacji sześciu mocarstw.

Gdańsk. Omawiając rozpoczynające się w Hadze obrady konferencji międzynarodowej w sprawie planu Younga, wybitny publicysta niemiecki, Bahr, zamieszcza w „Danziger Zeitung" artykuł, w którym podkreśla, że sytuacja delegacji niemieckiej w Hadze nie jest pomyślna. Nie tylko bowiem Rumunja i Grecja, co można by przeboleć, ale także Anglja nie okazuje skłonności do przyjęcia planu Younga bez zastrzeżeń. Do tej pory nie da się nawet przewidzieć, czy Anglia nie będzie chciała tego planu wogóle odrzucić, co mogłoby wprowadzić Niemcy w fatalną sytuację. W końcu dr. Bahr stwierdza, iż nadzieje, pokładane ze strony Niemiec w Briandzie, są zawodne, albowiem Briand z pewnością będzie działał jako wybitny patrjota francuski, a zatem dla strony niemieckiej nie przedstawia żadnej korzyści.

Paryż. Dziennik „Le Temps" pisze, że delegaci francuscy udają się na konferencję haską ze szczerem pragnieniem doprowadzenia obrad do pomyślnego wyniku i z silną wolą nie zaniedbywania niczego, co umożliwiałoby obronę jej słusznych interesów i niespornych uprawnień. Jeżeli plan Younga dozna niepowodzenia, to w każdym bądź razie interesy Francji znajdą gwarancję w planie Dawesa.

Zjazd inwalidów wojennych.

Warszawa. W drugim dniu obrad 4-go międzynarodowego zjazdu organizacyj inwalidów przystąpiono do prac nad szeregiem wniosków, zgłoszonych przez poszczególne delegacje. Komisja do spraw zaopatrzenia, obradująca pod przewodnictwem p. Wagnera (Polska) oraz komisja do spraw pokoju rozpatrywały szereg rezolucyj, dotyczących przedewszystkiem propagandy pokoju i środków zmierzających do jego utrwalenia, oraz zagadnienie z dziedziny zaopatrzenia ofiar wojennych. Nad każdym zgłoszonym wnioskiem toczyła się szczegółowa dyskusja. Wnioski te w ostatecznej formie będą przedstawione plenum.

Po zakończeniu obrad komisyj przystąpiono do wyboru naczelnego komitetu, do którego powołano po dwóch przedstawicieli Niemiec, Austrji, Bułgarji, Danji, Francji, Czechosłowacji i Polski. Z Polski do komitetu weszli pp. Karkoszka i Stachecki; w imieniu ociemniałych inwalidów weszli pp. Wagner (Polska) i Hirsch (Niemcy).

O godz. 6 po południu prezydent miasta podejmował w salonach rady miejskiej gości zagranicznych.

W trzecim dniu obrad odbędzie się pierwsze posiedzenie nowo obranego komitetu, o godz. 10, zaś obrady plenarne zjazdu. Po uchwaleniu wniosków, zgłoszonych przez komisje, uczestnicy zjazdu udadzą się na zwiedzenie Warszawy. O godz. 6 po południu Związek Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej, jako gospodarz zjazdu, wyda na cześć gości w restauracji sejmowej obiad. Wieczorem nastąpi wyjazd uczestników kongresu do Poznania. (Pat.)

Zajście w Paryżu w oświetleniu francuskiem.

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasada francuska przesłała następujący komunikat Polskiej Agencji telegraficznej:

„Z przeprowadzonego w Paryżu urzędowego śledztwa francuskiego w sprawie pobicia studentów polskich na dworcu północnym wynika, że p. Wasiutyński i jego towarzysze odmówili opuszczenia prawidłowo zarezerwowanych miejsc, które zajęli niewłaściwie. Zamiast dobrowolnie zastosować się do żądania jednego z pomocników zawiadowcy stacji, p. Wasiutyński podczas dyskusji dwukrotnie uderzył gwałtownie tego urzędnika. Odprowadzony do komisarjatu dopuścił się tam nowego gwałtu na osobie pomocnika komisarza. Stan jego podniecenia był tak wielki, że trzeba było aż trzech agentów, aby go uspokoić. Wobec tego, za czynny opór zostało wszczęte przeciwko niemu postępowanie sądowe."

To przedstawienie zajścia odbiega tak bardzo od tego, co twierdzą studenci politechniki, że należy oczekiwać dalszych wyjaśnień.

W piętnaście lat...

Piętnaście lat temu, w kilka dni po pierwszych strzałach, które zwiastowały wybuch największej tragedji dziejowej, jaką ludzkość przeżyła, wczesnym rankiem wyruszył z Krakowa mały oddział młodych ludzi, ubranych w szare mundury. Poszedł pod wodzą Józefa Piłsudskiego ku granicy, która od przeszło 100 lat dzieliła naród polski, a zdawała się być tak silną, że nic jej nie będzie w stanie przełamać. A jednak przeszli ją żołnierzyki polscy i ponieśli w lud, który przez wiek cały drżał przed nahajką sołdata rosyjskiego, radosną wieść, że naród polski jest nietylko niewolnikiem, zakutym w kajdany, lecz że pragnie żyć samodzielnem życiem, w swem własnem wolnem państwie. Ta garstka bojowników z orłem polskim na czapce zadokumentowała przed całym światem niezniszczalność narodu i jego pragnienie zdobywania orężem wolności.

Nikłym był ten pierwszy oddział polski, słaby liczebnie, ale silny duchem i wiarą, że idea, którą go prowadziła, porwie za sobą cały naród i w mgnieniu oka spoteguje szeregi, wytworzy wielką armję do walki o zdobycie niepodległości.

Ale naród nie odczuł doniosłości chwili. Tesknota do niepodległości tkwiła wprawdzie w sercach, jednak chęć czynu była uśpiona. Nie rozbudził jej pochód garstki Legionistów w tym stopniu, jakby to stać się powinno. Mimoto rzucone przez Piłsudskiego ziarno nie zmarniało. Powstał z trudem zawiązek armji polskiej, stworzony został fakt, z którym liczyć się musiała Europa. W narodzie wzrastało coraz silniej poczucie, że nadszedł czas, w którym ze zmagań potęg świata wyłoni się wolność Polski, a to dzięki tej garstce zapaleńców, która piętnaście lat temu wyruszyła na bój.

Minęły lata twardych wysiłków, zwątpień, walk wewnętrznych. Runęły trzy potęgi, które pasły się rozdartem ciałem Polski. Państwo polskie powstało do życia. W samem zaraniu przyszło mu stoczyć ciężką walkę z nawałą bolszewicką. Z zapasów tych wyszła Polska zwycięsko. Śmiało powiedzieć można, że nie byłaby mogła tego dokonać, gdyby nie istniały legjony, jako kadry tworzonej pospiesznie armji polskiej, a nie byłoby legjonów, gdyby Piłsudski 6 sierpnia 1914 nie był ruszył ku granicy rosyjskiej na czele swego oddziału. Dlatego wielkiej doniosłości był ten czyn.

A potem przyszedł okres rozbudowy państwa i stawiania podwalin pod jego byt. Trudny to nad wyraz okres, najeżony mnóstwem niebezpieczeństw

nietylko z zewnątrz, ale także z wewnątrz. Głębokie rany zostawiła w duszy narodu niewola, wiele zaszczepiła trucizny, zatruwającej życie publiczne. Podobnie jak wówczas, przed piętnastu laty, z niedowierzaniem, wątpliwością, nawet niechęcią patrzano na poczynania marszałka Piłsudskiego, taksamo i teraz jeszcze z tem samem uczuciem pewna część narodu przyjmuje jego czyny, gdy widząc wzrastający upadek państwa, chwycił w swe ręce w maju 1926 ster rządów. Szedł w r. 1914 Piłsudski z garstką swych najwierniejszych, wierząc, że ziści się marzenie, że z czynu ich wyrośnie Polska wolna. Z tą samą wiarą prowadzi od trzech lat państwo, by zbudować mu fundamenty niewzruszonej potęgi. Jak wówczas nie cofnął się, chociaż mu drogę kamieniami słano, tak teraz idzie naprzód pomimo przeszkód, wierząc, że naród sam z czasem ocknie się, zaniecha walki, stanie w jednym szeregu, by wspólnemi siłami budować przyszłość Polski.

Wiele — bardzo wiele jeszcze potrzeba wysiłku, by dać Polsce potęgę, która umożliwiłaby jej oparcie się czyhającym niebezpieczeństwom. Tem później ją zdobędziemy, tem drożej ją okupimy, im bardziej naród będzie rozdarty. Niechże wspomnienie 6 sierpnia 1914 r. i tego czynu, który tak wspaniałe wydał owoce, będzie bodźcem do zaniechania zgubnej walki wewnętrznej. Niech ono skupi wszystkie siły narodu, już nie do walki orężnej z wrogiem zewnętrznym, lecz do znojnej, wspólnej pracy nad umocnieniem fundamentów państwa. Niech zamilkną waśnie, a zapanuje zgoda, przez którą jedynie naród zapewnić sobie może niezależny byt.

Przegląd polityczny

Nieudałe próby połączenia Chadecji z N. P. R.

Od dłuższego czasu tak na łamach prasy chrześcijańsko - demokratycznej i Narodowej Partji Robotniczej, jak i wśród kierowników tych stronnictw, toczyła się dyskusja nad ich połączeniem. W niektórych dziennikach podawano już nawet wiadomość, że połączenie to jest już właściwie faktem, rozchodzi się tylko o załatwienie formalności. W ubiegłym tygodniu odbyły się też w Warszawie narady, które jednak, jak się obecnie okazuje, nie doprowadziły do porozumienia. Narady zostały przerwane, a w przyszłości prowadzone być mają rozmowy celem uzgodnienia programów obu stronnictw. Terminu ponownego zebrania nie ustalono, gdyż ujawniły się zbyt duże różnice poglądów.

Zaostrzenie wojny celnej polsko-niemieckiej.

Odmowna odpowiedź rządu niemieckiego na propozycję wznowienia w lipcu rokowań handlowych z Polską wykazuje, że Niemcy celowo dążą do ich przewlekania. Dowodem tego jest fakt podwyższenia opłat celnych na produkty rolnicze, przez co stworzono nowe warunki, obalające porozumienie, jakie zdołano już w niektórych sprawach osiągnąć. Podwyżki te miały wejść w życie 1 sierpnia. Rząd polski miał nadzieję, że przez wznowienie rokowań w lipcu uda się skłonić Niemców do odroczenia tego terminu. Tymczasem Niemcy właśnie dlatego nie chcieli zgodzić się na propozycję Polską, by nie odraczać wejścia w życie podwyższonych ceł, a przez to stworzyć fakt dokonany. Gdyby rząd niemiecki chciał okazać dobrą wolę, byłby mógł skorzystać z udzielonych mu w ustawie uprawnień i odroczyć termin w myśl życzeń polskich. W podobnych wypadkach rząd polski okazywał zawsze dobrą wolę, ostatnio w sprawie podwyżki cła na wywóz drzewa olchowego, na czem Niemcom bardzo zależało.

Nie można się będzie dziwić, gdy Polska w podobny sposób w przyszłości będzie postępowała.

Nowa zbrodnia sądowa.

Omawiając proces skazanego niedawno w drugiej instancji przez trybunał Rzeszy pod zarzutem morderstwa rabunkowego robotnika polskiego Klimka, „Danziger Volksstimme" protestuje przeciwko temu procesowi, twierdząc, że wykazuje on te same potworne braki i błędy, w jakie obfitował proces Jakubowskiego. Braki te i błędy wywołują — jak podaje dziennik — poprostu przerażenie i dowodzą, że władze sprawiedliwości w Niemczech niczego się nie nauczyły. „Danziger Volksstimme" podkreśla przedewszystkiem, że Klimek nie zna języka niemieckiego, że mówił tylko po polsku, a dodany mu na czas rozprawy tłumacz nie spełnił swych obowiązków i nie informował go o najważniejszych fazach procesu. Pismo wskazuje następnie z naciskiem na fakt, że skazanie polskiego robotnika nastąpiło głównie na skutek zeznań świadka Klemsteina, chorego umysłowo. Klimka — kończy „Danziger Volksstimme" — skazano na karę śmierci wskutek zeznań człowieka, który był w tej sprawie zainteresowany, gdyż chciał przedewszystkiem siebie oczyścić, a obciążyć Klimka. Z drugiej strony świadek ten nie znajdował się w pełni władz umysłowych.

Nieszczęśliwy Gdańsk!

W Hannowerze otwarto wystawę gdańskiego instytutu zagranicznego. Z ramienia Wolnego Miasta Gdańska uczestniczył w otwarciu wiceprezydent senatu Gehl, który nie mógł powstrzymać się od ukłuć pod adresem Polski. Delegat Gdańska oświadczył m. in., że między Gdańskiem a Rzeszą niemiecką istnieje ścisła łączność kulturalna. Jednak skutkiem unji celnej, jaką stworzono między Gdańskiem a Polską, położenie Gdańska jest trudne. Zadaniem Niemców gdańskich, zakończył przedstawiciel senatu, jest utrzymanie niemczyzny.

Briand odrzuca pretensje małych państw.

Według doniesień prasy niemieckiej, udział mniejszych państw w konferencji haskiej, a zatem i Polski, ma być ograniczony jedynie do omówienia i uchwalenia sprawy odszkodowań wojennych według planu Younga. Podobno państwa te czyniły zabiegi u Brianda, aby mogły być poczynione zmiany w tym planie, ponieważ narusza on ich interesy. Ostatnio był także w tej sprawie u Brianda Venizelos. Briand jednakowoż miał oświadczyć, że nie może w tym kierunku interwenjować u mocarstw, gdyż plan Younga stanowi nierozerwalną całość i albo w przedłożonej przez rzeczoznawców formie zostanie przyjęty, albo odrzucony.

Niewiadomo, czy doniesienie prasy niemieckiej jest oparte na autentycznych informacjach. W każdym razie mniejsze państwa, o ile krzywdzi ich plan Younga, będą się starały wpłynąć na odpowiednią zmianę planu.

Prasa rosyjska o zerwaniu rokowań z Anglją.

Sprawa zerwania rokowań sowiecko-angielskich jest szeroko omawiana przez całą bez wyjątku prasę sowiecką. Wywody są prawie jednakowe. Najbardziej szeroko zajmują się dzienniki sowieckie wyborcami angielskimi, haniebnie rzekomo oszukanymi przez rząd Macdonalda, który nie dotrzymuje przyrzeczeń przedwyborczych. Rządowi temu zarzuca się dalej, że nietylko idzie śladami konserwatystów, ale co więcej, bardziej jeszcze od samych konserwatystów broni kapitalizmu. Jako dowód przytacza prasa fakt, że konserwatyści nie wysuwali nigdy sprawy długów, którą wysunął rząd Macdonalda, jako jeden z zasadniczych warunków wznowienia stosunków z Sowietami. Poza tem prasa grozi, że jeżeli Anglicy upierać się będą przy swoich pretensjach, to Rosja ze swej strony wysunie poważne pretensje, z których najpoważniejszą pozycję stanowią odszkodowania za zbrojne interwencje białogwardzistów, podtrzymywanych przez rząd angielski. Tymi samymi argumentami operuje prasa sowiecka, omawiając żądania angielskie, dotyczące zaprzestania propagandy komunistycznej. Poza tem dzienniki przeprowadzają porównanie między stanowiskiem obecnego rządu angielskiego, a wypadkami chińskimi, tłumacząc antysowiecką akcję władz chińskich intrygami angielskiemi.

Ograniczenie zbrojeń morskich.

Tak Ameryka, jak i Anglja zdradzają obecnie chęć ograniczenia olbrzymich wydatków na zbrojenia morskie. Toczą się też z chwilą objęcia rządów przez Macdonalda ożywione rokowania między obydwoma państwami. Jak obecnie donoszą, zgodzono się na to, by nowe narady w sprawie tej odbyły się w listopadzie w Londynie. Jak niektóre dzienniki zapewniają, istnieje projekt bardzo prosty. Mianowicie wszystkie większe mocarstwa miałyby zmniejszyć o połowę swe floty. Przez to oszczędziłyby połowę wydatków na ten cel.

Czy na ten prosty sposób zgodzą się mocarstwa, jest bardzo wątpliwe.

O majątek cara.

Donoszą z Nowego Jorku, że nietylko Anastazja Czajkowska, podająca się za córkę cara Mikołaja, wystąpiła z żądaniem przyznania jej majątku, zdeponowanego przez cara Mikołaja w bankach amerykańskich. Okazuje się, że i trzydziestu czterech członków rodziny Romanowych zgłosiło podobne pretensje. Wielcy książęta zażądali zwrotu znajdującego się w Ameryce całego ruchomego i nieruchomego majątku cesarza, jak również i skarbu rosyjskiego. Stanowisko rządu amerykańskiego w tej sprawie jest odmowne. Rząd amerykański wychodzi z założenia, że rząd tymczasowy Kiereńskiego, który był oficjalnie uznany przez Stany Zjednoczone, pozostał winien 187 miljonów dolarów, które wraz z procentami dziś stanowią sumę 280 miljonów dolarów.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

75) —o— (Ciąg dalszy).

Turkot był coraz wyraźniejszy i Marysia mogła już wnioskować, że to był powóz, zaprzężony w parę koni lub czwórkę, gdyż łoskot kopyt i turkot kół był równy, spokojny i jakby przytłumiony. Gdy Marysia wróciła na drogę, pojazd oddalił się już. W przypuszczeniu, że to jechał ktoś z obywatelstwa okolicznego, postanowiła dopędzić powóz. Gdy jednak zbliżyła się do niego, woźnica najwidoczniej podciął konie i powóz ruszył z większą szybkością. Zkolei i Marysia przyśpieszyła biegu Wilejki i gonitwa trwała ze dwie wiorsty, jednak klacz Marysina zaczęła ustawać w biegu. Dziewczyna krzyknęła kilkakrotnie, lecz tamci nie mogli nawet usłyszeć jej głosu. Więc dążyła tylko za powozem, mając nadzieję, że ten przecież zmniejszy swą szybkość.

Już dniało, gdy Marsia wjeżdżała w jakąś wieś. Przed jedną z chałup ujrzała chłopa, składającego wóz. Zatrzymała konia i poczęła wypytywać wieśniaka o powóz, który przed chwilą tędy przejechał. Chłop patrzył na nią bystro, lecz nie odpowiadał. Dziewczyna widziała w jego oczach jakiś czający się wyraz, więc mimowoli ściągnęła konia cuglami. Wreszcie raczył chłop odpowiedzieć, że jechała dziedziczka z Krupejek od brata w Ruczajówce.

— Pewnie zrobili im... — nastąpił gest, mający zobrazować pożar.

— A u was kto jest we dworze? — pytała dalej Marysia.

— Chłopy. Bo panów wyrznęlim, a co mieli wzięlim.

Marysia szarpnęła mimowoli konia wstecz, bo sposób w jaki chłop mówił o tych strasznych rzeczach, wydał się jej niesamowity. W samą zresztą porę to uczyniła, gdyż „rizun" wyciągnął już dłoń, żeby pochwycić jej konia. Bez namysłu wbiła klaczy ostrogi i pomknęła przed siebie.

Gdy przejeżdżała przed chatami, chłopi zaczęli spiesznie wychodzić z chat, jak gdyby w zamiarze zatrzymania jej. Wołali nawet za nią coś, lecz nie zrozumiała czego chcą, bo w strachu wielkim pędziła przed siebie. Odetchnęła z ulgą, gdy znalazła się na końcu wsi. Ujechała z pół wiorsty, zobaczyła na drodze stojący powóz, a obok niego dwóch jeźdźców. Odrazu wpadło jej do głowy, że to muszą być kozacy, którzy zatrzymali pojazd. Ponieważ odległość między tąmtymi a nią nie była zbyt wielka, Marysia czuła, że nie mogłaby już uciec, tem więcej, że poczciwa klacz zbyt była strudzona, żeby nawet można marzyć o ucieczce. Jechała tedy wprost na grupę, stojącą na środku drogi, ściskając tylko w dłoni kolbę rewolweru, ukrytego pod płaszczem.

W powozie ujrzała dwie panie. Pozdrowiwszy je, prosiła o możność towarzyszenia im, gdyż błąka się samotnie, uciekłszy przed zbuntowanymi chłopami, którzy pozabijali jej rodziców i zrabowali dwór.

— Musiałam uciekać przed śmiercią — kończyła opowiadanie.

Starsza pani, siedząca w powozie odezwała się:

— Jak nazywał się ojciec pani?

— Krasnowolski.

— Znałam rodzinę jeszcze przed laty. My wracamy z majątku brata do siebie. Nazywam się Berezińska. Niepokoje między chłopami skłoniły nas do szybkiego powrotu do Krupejków, naszej wsi. Chłopi w Bywałkach tak złowrogo patrzyli na nas, gdyśmy przed chwilą tamtędy przejeżdżały, że teraz prosiłyśmy spotkanych kozaków o asystę. Proszę, niech pani usiądzie przy mnie w powozie. Moja córka zajmie miejsce obok stangreta, bo powożenie, to jej pasja.

Zwróciła się do kozaków, zapewniając ich w języku rosyjskim, że sowicie wynagrodzi im stratę czasu. Nie namyślali się wiele i pojechali zaraz za powozem. Marysia z wdzięcznością przyjęła propozycję jazdy powozem. Odczuła dziwną przyjemność, zmieniwszy bądź co bądź twarde siodło na wyściełane siedzenie.

Pani Berezińska mówiła o niepokojach między chłopstwem. Szły one od południa. W Ruczajówce agitatorzy komunistyczni urządzali wciąż wiece i sytuacja zrobiła się tak naprężona, że po tygodniowym pobycie u brata musiały obie panie ze względu na niebezpieczeństwo wracać do Krupejków, zwłaszcza, że rządca posyłał specjalnego posłańca z doniesieniem o jakichś dziwnych ruchach między chłopstwem w ich wsi.

Potem zaczęła starsza pani wypytywać Marysię o szczegóły napadu na dwór jej rodziców i jej ucieczce. Z początku opowiadała Marysia żywo swoje dzieje, lecz stopniowo zapał jej przygasał, bo jednostajny ruch powozu począł na nią działać usypiająco. Nieprzespana noc i zmęczenie zrobiły swoje. Marysia zasnęła ciężkim, męczącym snem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Woldemaras jedzie do Genewy.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna: Według krążących tam pogłosek, Woldemaras zamierza przybyć osobiście na Zgromadzenie Ligi Narodów. Towarzyszyć mu będzie poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas. W Kownie przypuszczają, że ostatnia skarga litewska przeciwko Polsce wejdzie już na porządek dzienny obrad sesji wrześniowej. (Pat.)

Gdańsk. Omawiając odpowiedź prezydenta Rady Ligi Narodów Adacciego na ostatnią notę Woldemarasa, skarżącą się na rzekome niebezpieczeństwo, grożące Litwie ze strony Polski, „Danziger Volksstimme" podkreśla, że odpowiedź Adacciego jest grzeczną, ale stanowczą odprawą nowych oskarżeń litewskich, która udaremnia zamiar Woldemarasa ponownego wysunięcia sprawy wileńskiej na forum Ligi Narodów. (Pat.)

Górnośląski przemysł węglowy w czerwcu.

Stan zatrudnienia w gornośląskich kopalniach węgla w czerwcu w porównaniu do miesięcy poprzednich mimo wejścia w okres t. zw. martwego sezonu nie uległ zasadniczej zmianie.

Kopalnie śląskie wydobyły w czerwcu przy 24 dniach roboczych 2 613 882 tonn węgla. W maju wydobycie wynosiło 2 513 040 tonn przy 23 dniach roboczych. Zatem wydobycie w czerwcu wzrosło o 100 842 tonn czyli o około 4 %. Wzrost ten spowodowany został wyłącznie przez tę okoliczność, że miesiąc czerwiec miał jeden dzień roboczy więcej niż maj. Wydajność dzienna kopalń natomiast w czerwcu cośkolwiek się obniżyła, bo wynosiła ona w czerwcu 108 012 t na jeden dzień roboczy, podczas gdy w maju 109 263 tonn.

Ogólny zbyt węgla (bez własnego zużycia kopalń i deputatów węgla dla robotników i urzędników) wynosił w czerwcu 2 389 134 tonn, czyli wobec 2 491 308 tonn w maju zmniejszył się o 102 174 tonn.

Z 2 389 134 tonn ogólnego zbytu węgla przez sprzedaż w mies. czerwcu na rynek krajowy przypada 1 358 446 tonn, a na eksport 1 030 688 tonn. W porównaniu z majem zbyt węgla w kraju obniżył się o 157 238 t czyli o 10,37 %, eksport zaś podniósł się o 55 064 tonn czyli o 5,64 %.

Spadek ogólnego zbytu węgla w czerwcu przypada wyłącznie na zbyt wewnętrzny, gdyż eksport wykazuje pewien wzrost, który atoli nie był w stanie powetować ubytku zbytu na rynku krajowym.

Przyczyną dalszego zmniejszenia się zbytu krajowego były w czerwcu okoliczności natury sezonowej jak i częściowo ogólne osłabienie konjunktury gospodarczej kraju, objawiające się zwłaszcza w słabej konjunkturze niektórych gałęzi przemysłu. Zmniejszenie się konsumcji krajowej dotyczyło więc z jednej strony w dalszym ciągu głównie sortymentów, używanych na opał domowy, co oczywiście jest w pierwszym rzędzie wynikiem sezonu letniego, z drugiej zaś strony również do pewnego stopnia sortymentów przemysłowych wskutek niedostatecznego zatrudnienia szeregu przemysłów, a zwłaszcza łódzkiego przemysłu włókienniczego. Dalej należy skonstatować znaczne zmniejszenie się zapotrzebowania węgla ze strony rolnictwa, które od pewnego czasu wskutek niskiego poziomu cen na produkty rolnicze znajduje się w szczególnie niekorzystnem położeniu gospodarczem. W pewnym stosunku ograniczyły zakupy węgla, również koleje (z 332 882 tonn w maju na 203 369 tonn w czerwcu) oraz różni inni odbiorcy, tak że całkiem słusznie można mówić o nastaniu martwego sezonu na krajowym rynku węglowym.

Eksport węgla utrzymujący się już od szeregu miesięcy na stosunkowo wysokim poziomie, w mies. czerwcu doznał pewnego dalszego wzrostu wobec tego, że kopalnie starają się obecnie załadować jak największe ilości, by spełnić kontrakty przed nadejściem zimy.

Fałszywe szterlingi.

Turyn. Aresztowano tutaj niejakiego Riveliego, w którego domu skonfiskowano 6000 fałszywych banknotów szterlingowych. Siedmiu wspólników Riveliego również aresztowano. (PAT.)

Tajny magazyn broni.

Wiedeń. Komunikat urzędowy donosi, że dyrekcja policji w Linzu przedsięwzięła rewizję na zamku Wachsenberg, będącym własnością ks. Stahromberga i skonfiskowała magazyn broni, składający się z 39 karabinów, 4 pistoletów i wielkiej ilości amunicji tudzież rysztunku wojskowego. Przeciw ks. Stahrombergowi i nieznanemu nadawcy przesyłki wdrożone zostało śledztwo karne za bezprawne posiadanie broni i fałszywą deklarację przesyłki. (PAT.)

Humor.



„Gdyby okręt się rozbił, a pani znalazła się na odludnej wyspie, czego pani przedewszystkiem pragnęła?"
„Pomadki do ust."
„A gdyby pani chciała mieć dwie rzeczy?"
„Dwie pomadki do ust."

Klęska Venizelosa.

Ateny. (Tel. wł.) W niedzielę odbyły się w całej Grecji wybory do rad gminnych. Według dotychczasowych wyników zwolennicy Venizelosa ponieśli wszędzie klęskę. Powody jej upatrują w niedotrzymaniu przez Venizelosa przyrzeczeń, danych w czasie wyborów do parlamentu.

Z całego świata

—o—

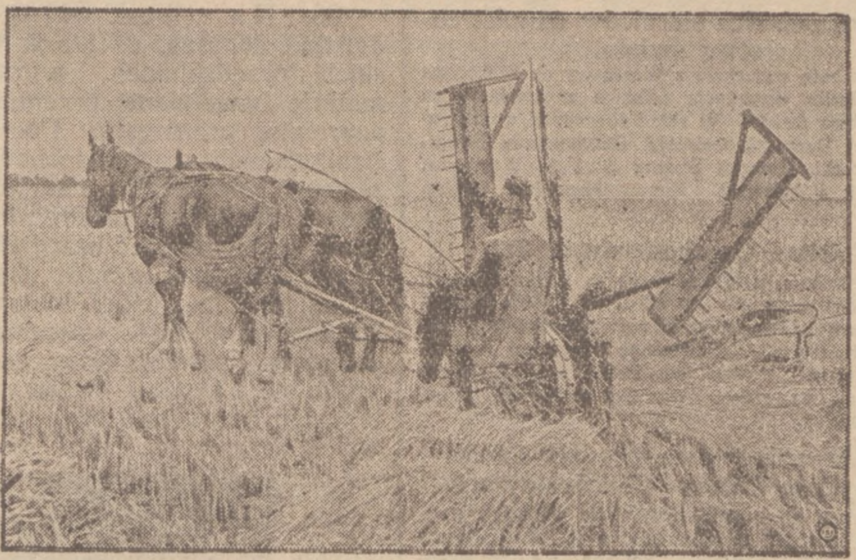
Książę Jerzy angielski upomina się o pensję.

Czwarty syn króla angielskiego książę Jerzy, pełni, jak wiadomo, funkcje urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych. Po kilkumiesięcznej przykładnej pracy książę Jerzy chciał otrzymać należne mu pobory. Zdziwił się jednak niezmiernie, gdy mu oświadczono, że pensja jego nie została ustalona. Książę Jerzy odrecznie napisał protest i przesłał go rządowi.

Policja lotnicza we Francji.

W ostatnim numerze paryskiego „Journal Officiell" został ogłoszony dekret o organizacji policji awiacyjnej". Zadaniem tej policji będzie dopilnowanie wykonywania przez lotników, obowiązujących przepisów. Policja lotnicza utrzymuje samoloty sygnalistyczne. Sygnał tych samolotów będzie stanowić smuga czarnego dymu. Każdy samolot, widząc sygnał dymny samolotu policyjnego, winien kierować się za nim i obowiązany jest do lądowania w miejscu, gdzie mu policja wskaże.

Pełnia żniw.



Widzimy łan żyta, koszonego nie sierpami lub kosami, lecz maszyną żniwiarką zbożową. Do żniwiarek zbożowych podobne się kosiarki łąkowe, których używa się do sieczenia trawy i koniczyn. Mając parę dobrych koni, a zboże niepokładzone, to żniwiarką można śmiało zesiec 5 do 6 morgów za dzień, przyczem się kośnik wcale nie narobi, bo siedzi sobie i pojeżdża. Żniwiarkami można tylko tam kosić, gdzie pole leży w równych składach, gdzie się utrzymały zagony, to dotąd kosza kosami lub sierpami. Żniwiarka układa sama skoszone zboże w warstwy, które bywają później wiązane w snopki i ustawiane mędele. O ile zboże jest dojrzałe w ziarnie i w słomie, czyste od trawy, to zaleca się mędele zaraz zakapować, a zakapowane żyto a nawet i pszenica może śmiało na polu kilkanaście dni pozostać bez obawy dla właściciela, żeby porosło. Dzisiaj wprawdzie nasi rolnicy obrabiają swe role maszynami: maszynami sieją, maszynami młócą, w elektrycznych młynach mielą, ale po staremu chleb jedzą i chwała Najwyższemu, Boga jak przodkowie chwalą i ziemię rodzicielkę kochają i jej się nie wyzbywają.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

Wyjątkowo wielką ilość bocianów można było zauważyć nad Bytomiem. Ze strony Szombierek zbliżyło się aż 12 bocianów, zatrzymało się dłużej nad miastem, jak gdyby chciały dokładnie zobaczyć sobie miasto, poczem odleciały w stronę Karbu.

•

Wdowa Rozalja K., cierpiąca na napady kurczowe, idąc Wielką Błotnicą, upadła na narożniku ulicy Polnej i uderzyła głową o bruk. Upadek był tak nieszczęśliwy, że pozostała dłuższy czas bez przytomności. Podczas gdy biedaczka leżała w stanie nieprzytomnym, jakaś bezwstydna osoba skradła jej torebkę ręczną z drobną zawartością.

Z Gliwickiego.

W Pilchowicach odbył się zjazd powiatowych straży pożarnych. Ze sprawozdania wynikało, że wydział nie udzielał wystarczających subwencyj strażom tak, że nie są one jeszcze na tym poziomie, na którym być powinny. W zeszłym roku były czynne przy 270 pożarach. Pozatem były czynne przy 11 pożarach leśnych.

Z Kozielskiego.

Kędzierzyn jest największą gminą wiejską całego powiatu, liczy bowiem, jak wykazuje ostatni spis 5359 mieszkańców. Rozwój swój i rozrost zawdzięcza kolei żelaznej, gdyż Kędzierzyn jest węzłem kolejowym. Krzyżują się tutaj linje z Gliwic, Raciborza, Głogówka i Wrocławia. Obecnie projektowana jest budowa nowej linji ku Strzelcom.

Z Strzeleckiego.

Tragiczną śmiercią zginął w tych dniach 7-letni Migura z Szymiszowa. M. pojechał furmanką dworską po trawę i wracając szedł obok wozu. Przy wjeździe do bramy folwarku kosickiego został przyciśnięty do kamiennych futrzyn bramy tak mocno, iż wyzionął ducha na miejscu.

Z Raciborskiego.

W Tworkowie pewna rodzina przejeżdżała na promie przez Odrę. Gdy prom znajdował się w środku rzeki, zerwała się lina i prąd uniósł prom wraz z ludźmi i furmanką, kóra także była na promie. Niewiadomo, na czem byłoby się skończyło, bo sam przewoźnik stracił przytomność i biegał bezradnie po promie. Wypadek ten zauważył niejaki Burdzik, podrzucił powróz, a drugi koniec powrozu zarzucił o potężne drzewo nadbrzeżne. Prom ściągnięto na brzeg, rodzinę wysadzono a próżny już prom podciągnięto na właściwe miejsce.

Z Prudnickiego.

W Celinie wdowa Pilaczkowa ukończyła pierwszego sierpnia 90 rok życia. Sędziwa matrona cieszy się dotąd pełnią sił umysłowych i fizycznych.

•

Parobek W., kosząc żyto maszyną, zapomniał się i wypuścił lejce z rąk. W tej chwili z nieznanych przyczyn konie wystraszyły się i popędziły na oślep z maszyną. W. spadł i dostał się pod żniwiarkę. Na szczęście kosy zahamowały się, bo inaczej biedak byłby zginął straszną śmiercią. Ale i tak doznał złamania ręki.

Produkcja Górnego Śląska w r. 1928.

Górnośląski związek przemysłowców górniczo-hutniczych ogłosił sprawozdanie za rok 1928. Według tego sprawozdania wydobycie węgla wzrosło w r. 1928 w porównaniu z rokiem poprzednim o 8,9 proc. i zbliżyło się przez to znacznie do produkcji przedwojennej. Zbyt węgla podniósł się także znacznie.

Produkcja koksu, która dawno już przewyższa produkcję przedwojenną, zwiększyła się o 19,17 proc., osięgając tem samem produkcję o 81,8 procent wyższą niż przed wojną. Przyczyną tej nadwyżki była doskonała konjunktura w przemyśle żelazno-hutniczym. Wzrost wytwórczości, spowodowany głównie wzrastającem zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego, wynosił odnośnie do surówki żelaznej 5,2 proc., do stali surowej 17,2 proc., do gotowych wyrobów walcowanych 12,6 %.

W porównaniu z rokiem 1927 produkcja cynku zwiększyła się w r. 1928 o 8,5 proc., kwasu siarkowego o 18,3 proc., blachy cynkowej o 11,24 proc. Pozatem znamiennem jest, że w 1928 podjęto normalne wytwarzanie cynku elektrolitycznego, które do tego czasu odbywało się w sposób próbny.

Nas, ślązaków, interesuje także udział Górnego Śląska w ogólnej wytwórczości Polski. Udział Śląska w produkcji węgla kamiennego wynosi 75 proc., koksu 100 proc., surówki żelaznej 70 proc., stali surowej 68 proc., cynku surowego 87 proc., ołowiu surowego 100 proc.

SPORT.

Wyjazd polskich strzelców na mistrzostwa świata.

W sobotę wyjechała z Warszawy do Stokholmu przez Berlin ekspedycja polskich zawodników na mistrzostwa świata. W skład ekspedycji weszli zawodnicy: Borzęcki, Golański, Gościewiczm, Lewiński, Potocki, Rutecki, Stwarz S. i A. Wąsowicz, Wrzostek i Zalewski. Kierownikiem jest kapitan Zelazny.

Polska—Czechosłowacja 2:2.

W sobotę zostały rozegrane na boisku Cracovii międzypaństwowe zawody piłkarskie o puhar skrodkowo-europejski pomiędzy reprezentacjami Polski i Czechosłowacji, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym. Bramki dla Polski strzelili Kozok i Pazurek po jednej. Dla Czechosłowacji Szuraj i Prudnik.

Międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska—Czechosłowacja.

Jeszcze nie przebrzmiały echa pięknego zwycięstwa naszych lekkoatletek, a już dowiadujemy się, że międzypaństwowe kobiece zawody lekkoatletyczne pomiędzy Polską a Czechosłowacją odbędą się w dniu 25 sierpnia nie w Krakowie, jak je przedtem projektowano, lecz na Stadjonie w Król. Hucie.

Trójbój pań o mistrzostwo Polski.

Trójbój pań o mistrzostwo Polski odbędzie się dnia 15 sierpnia br. na stadjonie w Król. Hucie. Na program trójboju składają się: Bieg na 100 mtr., skok wzwyż i rzut oszczepem.

Dziesięciobój o mistrzostwo GOZLA.

Jak się dowiadujemy, w dniu 24 sierpnia o godzinie 17 i 25 sierpnia br. o godzinie 15 odbędzie się na stadjonie w Król. Hucie dziesięciobój o mistrzostwo GOZLA. Zakończenie dziesięcioboju odbędzie się w ramach programu międzypaństwowych kobiecych zawodów lekkoatletycznych Polska—Czechosłowacja.

Polska — Czechosłowacja 2 : 2 (2 : 1).

W niedzielę w obecności 10.000 widzów odbyły się zawody międzypaństwowe pomiędzy Czechosłowacją a Polską, poprzedzone meczem między Lwowem a Krakowem, zakończone zwycięstwem Lwowa w stosunku 7 : 5. Przed rozpoczęciem gry orkiestra odegrała hymn państwowy Czechosłowacji i Polski. Przed pauzą reprezentacja polska przeprowadziła szereg pięknych ataków, zakończonych 2-ma bramkami, strzelonemi przez Kozoka i Pazurka. Po przerwie stałą przewagę miała drużyna czeska. Bramki dla Czechosłowacji strzelili Szoraj i Prudnik.

Mistrzostwa kl. A.

Mistrzostwa kl. A zbliżają się już ku końcowi. Jeszcze jedna tylko niedziela dzieli nas od definitywnego zakończenia mistrzostwa śląskiej klasy A. Mistrzem okręgu katowickiego zostanie prawdopodobnie K. S. 06 Katowice, a mistrzem okręgu królewskohuckiego K. S. Naprzód Lipiny.

Po niedzielnych rozgrywkach śląskiej klasy A tabela mistrzostw przedstawia się następująco.

Okręg katowicki.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. bram
1. K. S. 06 Katowice	14	22	44 : 19
2. K. S. Dąb	15	19	30 : 33
3. K. S. Pogoń	15	17	35 : 30
4. K. S. Kolejowy	14	15	33 : 37
5. K. S. 06 Mysłowice	14	15	17 : 16
6. K. S. Diana	12	12	31 : 23
7. K. S. Naprzód	15	12	21 : 41
8. K. S. Policyjny	15	9	23 : 25
9. K. S. Rożdzień	15	8	21 : 23

Okręg królewskohucki.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	Stos. bram
1. K. S. Naprzód	15	27	56 : 12
2. A. K. S.	14	18	32 : 20
3. K. S. Śląsk	15	16	37 : 24
4. K. S. Kresy	14	13	39 : 47
5. K. S. 07 Siem.	14	13	33 : 34
6. K. S. Orzeł	13	12	21 : 34
7. K. S. Pogoń	15	11	23 : 41
8. Zjednoczyni P. S.	14	9	20 : 39
9. K. S. Iskra	15	9	26 : 39

Z posiedzenia W. G. i D.

Wynaczono zawody o mistrzostwo kl. A. Śl. O. Z. P. N. jak następuje:

15 sierpnia 1929 r.: Grupa Król. Huta — grupa Bielsko.

18 sierpnia 1929 r.: Grupa Bielsko — grupa Król. Huta.

25 sierpnia 1929 r.: Grupa Katowice — grupa Bielsko.

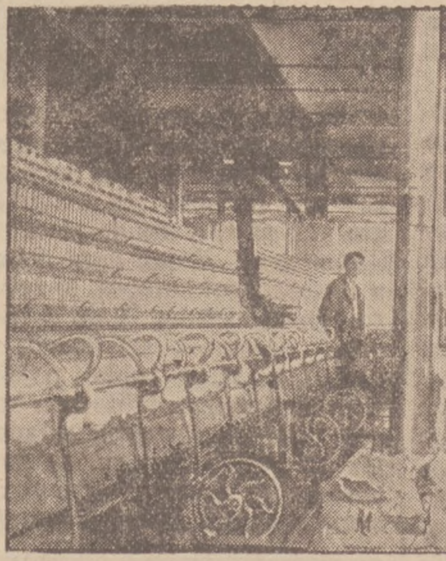
1 września 1929 r.: Grupa Katowice — grupa Król. Huta.

8 września 1929 r.: Grupa Bielsko — grupa Katowice.

15 września 15929 r.: Grupa Król. Huta — grupa Katowice.

Zatarg w angielskiem przędzalnictwie bawełnianem.

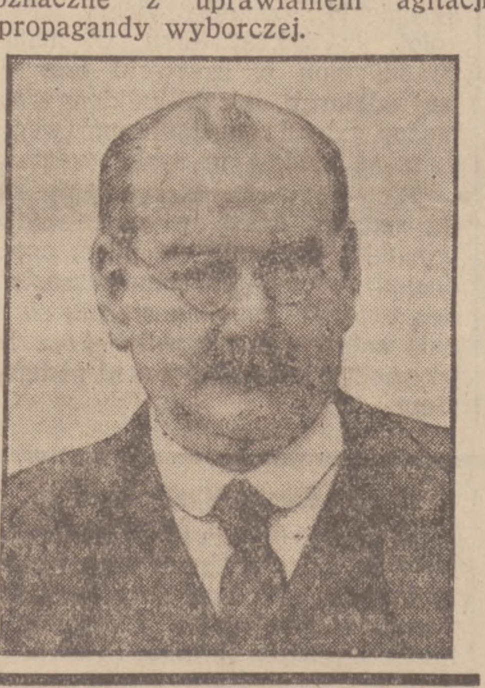
Berlin. (Wiad. wł.) Gazety londyńskie donoszą, że strajk w angielskich przędzalniach, wyrabiających materje bawełniane, przerzuca się na pokrewne przemysły. Do ½ miljona strajkujących tkaczy dochodzą dalsze zastępy robotnicze. Fabryka, wyrabiająca jedwab sztuczny, była zmuszona wypowiedzieć pracę 2000 robotnicom, ponieważ straciła zbyt na jedwabną przędzę, jakiej dostarczała kilku fabrykom manszesterskim, wyrabiającym półfabrykaty bawełnianojedwabne. Obecny strajk robotników tkackich i przędzalń bawełnianych jest walką zarobkową, jakiej Anglja dotąd nie przeżywała. Liczebnością mas robotniczych, dotkniętych bezrobociem przewyższał go tylko strajk angielskich górników z przed 2 lat. Atoli skoro ten zatarg potrwa dłuższy czas (a nato się zanosi), to pociągnie za sobą skutki wprost nieobliczalne dla gospodarstwa krajowego. mas robotniczych, a ostatecznie i dla właścicieli fabryk.



Maszyny w fabrykach Manszesteru stanęły a kółka nie obracają się. Przed fabrykami dozorują posterunki strajkowe, by nie dopuścić łamistrajków do złamania solidarności robotniczej. Patrolują również oddziały policji, aby utrzymać spokój i porządek publiczny. W salach fabrycznych przechadzają się dyrektorzy i dumając przypatrują się bezczynności warsztatów. (Patrz obrazek większy.)

Telegramy z Londynu donoszą, że kilkudniowy strajk przędzalń manszesterskich spowodował, że dotychczasowi odbiorcy angielskich towarów tekstylnych z zamorskich kolonij imperjum brytyjskiego jak Południowa Afryka, Indje i Daleki Wschód, którzy dotąd pokrywali swe zapotrzebowania w fabrykach londyńskich, poczynili miljonowe zamówienia w fabrykach francuskich i niemieckich. Wiadomo, że skoro jaki przemysł raz rynek zbytu wypuścił z swych rąk, to trudno mu go potem zdobyć z powrotem. Prawdopodobnie gazety angielskie na razie przesadzają, lecz te złowrogie przewidywania mogą się spełnić.

To też obecny angielski rząd robotniczy Macdonalda usilnie zabiega, by zatarg w przemyśle tekstylnym załagodzić. **Tom Shaw**, obecny minister wojny, jest zarazem głównym przewodniczącym zespołu tkackich związków zawodowych. Interwenjował pomiędzy obu stronami, lecz ani robotników, ani fabrykantów nie skłonił do ustępstw. Teraz robotniczy rząd Macdonalda będzie mógł pokazać, czy dorósł zadaniom, bo rządzić takiem państwem mocarstwowem, jakiem jest Anglja z jej kolonjami, nie jest równoznaczne z uprawianiem agitacji i propagandy wyborczej.



Krótko-zwięzłowato.

W samej Palestynie jest jedno miasto, w którem dziwnym sposobem niema ani jednego żyda, mianowicie Nablus.

*

Złote rybki były początkowo barwy brunatnej.

Flota świata.

Pojemność floty światowej wynosiła dnia 1 lipca 1914 r. około 45.000.000 tonn; od tego czasu wzrosła o dalsze 21 miljonów tonn i w dniu 1 lipca b. r. osiągnęła wysoką cyfrę 66 miljonów tonn. Wzrost był — jak widzimy — wielki.

Na czele kroczy jeszcze ciągle Anglja (20.046.000 tonn), za nią Stany Zjednoczone (11.000.000 tonn), Japonja (4.200.000 tonn) i Niemcy (4.058.000 tonn).

Natomiast w budowaniu nowych statków na pierwszem miejscu idą Niemcy, które wykazują największy przybytek tonnażu. W ostatnim roku (od 1. 7. 1928 r. do 1. 7. 1929 r.) zbudowały: Niemcy (315.300 tonn), Anglja (291.000 tonn), Norwegja (256.000) itd.

Z powyższych liczb wynika, że Niemcy w przyspieszonym tempie chcą odbudować swoją flotę, która co do pojemności jest dzisiaj mniejsza o 4.077.000 tonn od stanu przedwojennego. Ażeby te braki nadrobić, Niemcy wysunęły się w budowie nowych okrętów na czoło wszystkich państw świata.

Program radjowy.

Środa 7 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1 m.: 16.00 Wiadomości gospodarcze — 16.20 Płyty gramofonowe — 17.25 Wykład języka polskiego — 17.50 Wiadomości z wystawy — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Nadprogram — 19.45 Sport 20.05 Odczyt: O życiu i twórczości malarza Juljana Fałata — 20.30 Koncert z Warszawy — 22.15 Komunikty z Warszawy — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

Warszawa, fala 1.395.3: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.05 Płyty gramofonowe. — 12.50 Wiadomości z wystawy poznańskiej. — 16.30 Płyty gramofonowe. — 17.15 Komunikaty. — 17.25 Odczyt: Co dzieje się na księżycu? — 18.00 Koncert. — 19.00 Rozmaitości. — 20.30 Koncert solistów. — 21.30 Słuchowisko pióra.

Kraków, fala 314.1: 16.30 Płyty gramofonowe. — 17.25 Odczyt: Łowiectwo nasze i obce. — 19.00 Rozmaitości. — 20.00 Hejnał. — 20.05 Odczyt: Tajemnicza śmierć Piastów mazowieckich. — 22.45 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 336.3: 12.20 Radjografja. — 12.50 Wiadomości z wystawy. — 13.05 Płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda. — 17.20 Słuchowisko dla dzieci. — 17.50 Wiadomości z wystawy. — 18.55 Nadprogram. — 19.15 Rzeczy ciekawe. — 19.30 Pogadanka francuska. — 20.30 Muzyka — skrzypce — 22.30 Radjografja. — 23.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321.2: 9.00 Transmisja z Frankfurtu. — 16.30 Koncert. — 18.00 Program dla młodzieży. — 20.15 Berlin, berlińczycy, berlinki.

Berlin, fala 475.4: 10.45 Ultografja. — 14.00 Płyty Gramofonwe. — 17.00 Święto dzieci. — 18.00 Program dla dzieci. — 18.45 Muzyka. — 19.15 Odczyt medyczny. — 20.00 Odczyt: Offenbach i jego operetki. — 20.20 „Bandyci", opera komiczna.

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 16.00 Koncert. — 18.30 Bajka. — 20.00 Utwory Kneidingera. — 21.00 Pieśni. — 21.30 Koncert.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Środa 7 sierpnia

Św. Kajetana, wyznawcy, * 1480, † 1547.
Św. Donata, bisk., męcz., † 361.
Św. Donacjana, biskupa w Chalons.

SŁOW.: OLECH.

Kto miłuje karność, miłuje umiejętność, ale kto nienawidzi strofowania, głupi jest. (Przyp. XI. 1.)

Zdania: Jeżeli będziemy miłosiernymi, Bóg nam też okaże Swoje miłosierdzie.

Niechaj wiara nasza nie będzie umarłą, lecz ożywioną gorącą miłością ku Bogu i bliźnim.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.21, zach. o godz. 19.18. — Księżyc wsch. o godz. 6.56, zach. o godz. 20.49.

Długość dnia 14 godz. 57 min.

Zmiany powietrza: krótka wichura. — Jutro: gorąco.

— **Przedstawiciele Forda w Warszawie.** W miniony poniedziałek przybyli do Warszawy przedstawiciele Forda, mianowicie generalny dyrektor Sorensen oraz generalny dyrektor sprzedaży Rockelman wraz z innymi przedstawicielami przedsiębiorstwa. Mają oni zbadać warunki zbudowania w Polsce oddziałów Forda.

— **Pociągi pospieszne.** Ministerstwo kolei przystąpiło do zmiany podkładów kolejowych i wzmocnienia torów na linjach, po których biegną pociągi pospieszne. Pozostaje to w związku z projektem zwiększenia szybkości niektórych ekspresów do 70 kilometrów na godzinę.

— **Walka z paleniem tytoniu wśród małoletnich.** Ministerstwo pracy i opieki społecznej przystępuje do opracowania szeregu przepisów dla zwalczania demoralizacji wśród małoletnich. Między innemi wydane ma być rozporządzenie zwalczania nałogu palenia przez małoletnich. W porozumieniu z ministerstwem oświaty wszczęta będzie specjalna akcja przeciw nałogowi palenia papierosów wśród uczni szkół średnich i powszechnych.

— **Zakaz przywozu mąki pszennej i żytniej.** Rada ministrów wydała rozporządzenie w sprawie zakazu przywozu mąki pszennej i żytniej. Na podstawie tego rozporządzenia, które wydano dnia 26 lipca, przywóz mąki pszennej i żytniej do obszaru celnego Rzeczypospolitej jest zakazany aż do odwołania.

Województwo śląskie.

* **Wojewoda dr. Grażyński w podróży.** We wtorek wojewoda dr. Grażyński odleci samolotem do Warszawy, gdzie odbędzie konferencję w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Ministerstwie Komunikacji, poczem po południu odleci do Poznania, a stamtąd do Gdyni, gdzie będzie towarzyszył ministrowi Kwiatkowskiemu przy zwiedzaniu portu.

* **Ofiarność Ślązaków na cele kościelne.** Na cele papieskiego dzieła krzewienia wiary zebrano w minionym miesiącu w 12 parafjach śląskich ogółem 2 tysiące 158.45 zł. a na konwikt biskupi w Tarnowskich Górach złożyło 5 kapłanów i inne osoby razem 1130 zł.

* **Uregulowanie zarobków robotniczych.** W tych dniach odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy Gallota konferencja w sprawie regulacji płac w zakładach stolarskich na Górnym Śląsku. Po długich debatach ustalono dodatki do płac dotychczasowych w wysokości od 4—10 gr za godzinę dla wykwalifikowanych pracowników stolarskich. Ostateczne podpisanie umowy nastąpi po uzgodnieniu sprawy podwyżki przez przedstawicieli pracodawców z ogółem pracowników stolarskich. Na konferencji tej ustalono wysokość płac zasadniczych i akordowych.

Następnie ustalono zasadniczą wysokość stawek płac robotników przemysłu izolacyjnego. Mianowicie robotnicy wykwalifikowani otrzymywać będą zł 1,25—1,50, niewykwalifikowani 66—95 gr. zaś kobiety od 45—60 groszy za godzinę. Niezależnie od tego t. zw. izolatorzy dostawki zasadniczej wynoszącej zł 1.50 za godzinę otrzymywać będą dodatek akordowy w granicach od 20 procent w zwyż. Zaznaczyć musimy, iż są to pierwsze układy w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle izolacyjnym, której to umowy dotychczas na Śląsku nie było.

Ponadto odbyła się konferencja w sprawie regulacji płac w przemyśle dekarskim. Ponieważ pracodawcy przemysłu dekarskiego nie zastosowali dotychczas podwyżek przewidzianych dotychczasowemi umowami, opartemi na płacach w przemyśle budowlanym przeto okręgowy inspektor pracy inżynier Gallot zalecił zastosowanie tych umów w terminie 10-dniowym w przeciwnym razie inspektor pracy wyda pracobiorcom odpowiednie zaświadczenia dla sądów przemysłowych, lub grodzkich, które wówczas niewątpliwie wydadzą orzeczenia korzystne dla pracobiorców, opierające się na istniejących umowach.

* **Brak węglarek.** Pod koniec miesiąca lipca roku bieżącego zapasy węgla na zwałach powiększyły się o 15 tysięcy tonn, wskutek braku węglarek. Wiadomo, że brak wagonów węglowych wpływa ujemnie na produkcję węglową. Niedobór węglarek wynosił od 10 lipca do końca miesiąca przeciętnie 270 wagonów dziennie, w ostatnim tygodniu sprawozdawczym nawet pięć do sześćset wagonów.

Z Katowickiego.

Katowice. (Znowu wielka afera przemytnicza.) Jak już donosiliśmy, w mieszkaniu braci Kuhnel'ów przy ulicy Sienkiewicza w Katowicach dokonano rewizji, podczas której ujawniono przybory drukarskie. W związku z tem podajemy bliższe szczegóły, gdyż w tym wypadku chodzi znowu o wielką aferę przemytniczą. Otóż wydział śledczy w Katowicach został uwiadomiony, że bracia Hugo i Bruno Kuhnelowie, zamieszkali przy ul. Sienkiewicza 3 w Katowicach, utrzymują kontakt z przemytnikami, oraz firmami podejrzanemi o uprawianie przemytu, w szczególności z firmą Paweł Buchard w Katowicach, co do której od dłuższego czasu istniało podejrzenie, iż uprawia ona na większą skalę przemyt z Niemiec do Poznania przyborów drukarskich. — W tych dniach wywiadowcy wydziału śledczego przeprowadzili gruntowną rewizję w mieszkaniu braci Kuhnelów, która dała sensacyjne rezultaty. U Kunehlów znaleziono większą ilość przyborów drukarskich, czcionki, odlewy, formy, maszyny i t. p., oraz rachunek firmy Buchard, z którego wynika, iż firma ta od dłuższego już czasu uprawiała przemyt materjałów drukarskich. W związku z wynikiem śledztwa przytrzymano kierownika firmy Buchard Ludwika Pająka z Katowic, który zeznał, z polecenia właściciela firmy, Paweł Buchard ukrył w mieszkaniu braci Kuhnelów wszelkie papiery kompromitujące, stwierdzające niezbicie uprawianie przez firmę przemytu. Wydział śledczy całą tę sprawę wraz z aresztowanym Pająkiem przekazał władzom celnym, które będą prowadzić dalsze śledztwo w tej aferze przemytniczej.

— (Zawieszenie dyrektora poczty.) W tych dniach zawieszono w urzędowaniu dyrektora urzędu poczt i telegrafów w Katowicach Marjana Dobrzyckiego, przeciwko któremu wszczęto śledztwo dyscyplinarne.

— (Uchwała w sprawie uczniów w rzemiośle cukierniczym.) Cech cukierników w Katowicach odbył swe ćwierćroczne zebranie. Na zebraniu tem omawiano między innemi sprawę gruntownego wykształcenia uczniów. W sprawie tej zapadła uchwała, że w jednym warsztacie wolno zatrudniać tylko czterech uczniów.

— (Czyja branzoletka?) Jan Hoppe, mieszkający w Katowicach przy ulicy Wita Stwosza 5, znalazł złotą brazoletkę. Właścicielka może odebrać swoją własność pod wyżej podanym adresem.

— (Zasądzeni za kradzież żelaza.) Przed sądem w Katowicach odpowiadali Wincenty Puzik i Rudolf Günther, obaj z Katowic. Akt oskarżenia zarzucił im kradzież żelaza. Sprawa przedstawia się następująco: Puzik i Günter wynajęli sobie od spedytora Ledwina wóz. Za wynajęcie furmanki zapłacili 40 zołtych. Z wozem zajechali na katowicki dworzec towarowy. Tu skradli z wagonu 1370 kg różnego żelaziwa, wartości 900 zł. Skradzione żelazo sprzedali kupcom w Katowicach. Sąd skazał Puzika na 5, Günthera na dwa miesiące i dwa tygodnie więzienia.

— (Oszustwo.) Do wydziału śledczego w Katowicach przybył Abraham Siegmann, mieszkający w Załężu, podając do wiadomości policji, że Markus Montag, rzekomo z Katowic, kupił od niego rower marki „Brylant“ za 350 złotych. Montag wpłacił zaliczkę 50 złotych. Po kilku dniach przybył znowu do składu Siegmanna celem nabycia gramofonu. „Klient“ zabrał aparat z sobą, rzekomo by pokazać go żonie. Było to w lipcu bieżącego roku. Od tego dnia Markus Montag nie zjawił się w składzie kupca, u którego nabył rower i gramofon.

— (Kradzież samochodu.) Ośmnastoletni Paweł Kornke z Janowa (kolonja Zuzanny) przywłaszczył sobie samochód na szkodę inżyniera Stefana Wysockiego. Samochód znajdował się na podwórzu kamienicy 14 w Katowicach.

— (Zabójstwo.) Mieszkający w Roździeniu Antoni Florjan pchnął nożem trzy razy majstra kowalskiego, Wilhelma Ungera z Katowic. Unger zmarł podczas transportu do lecznicy. Zabójca usiłował zbiec, lecz został schwytany przez komisarjat w Szopienicach.

Zawodzie w Katowickiem. (Sprzykrzyło mu się życie.) Robotnik Jan Wojtynek. mieszkający w Zawodziu, usiłował odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą. Niedoszłego samobójcę odstawiono do lecznicy w Katowicach. Wojtynek targnął się na własne życie z powodu niesnasek rodzinnych.

Mysłowice. (Nowa linja kolejowa.) W tych dniach odbył się odbiór przez Dyrekcję kolejową w Katowicach nowo wybudowanego toru kolejowego, łączącego Mysłowice z Janowem. Dzięki zbudowaniu tej odnogi kolejowej, Mysłowice otrzymały bezpośrednie połączenie z Rybnikiem i Bielskiem. Uruchomienie tej nowej linji nastąpi dnia 12 sierpnia. Niestety narazie dopuszczone są tylko pociągi towarowe. Ze względu na interesy miasta Mysłowic należy spodziewać się, że w najbliższej przyszłości na nowej linji będą kursowały także pociągi osobowe. — Przy tej sposobności donosimy, że miasto Mysłowice otrzyma bezpośrednie połączenie także z miastem Sosnowcem. Budowa tej linji kolejowej będzie rozpoczęta na początku 1930 roku.

— (Nowy autobus.) Dla linji Katowice - Ojców - Kraków zakupiono nowy, nader wygodny autobus. Nowy wóz oddano do użytku w minioną niedzielę.

Szopienice w Katowickiem. (Aresztowanie sprawców napadu bandyckiego.) Jak w swoim czasie donosiliśmy, w dniu 15 maja roku bieżącego dokonano napadu rabunkowego w sieni domu 4 przy ulicy 3 Maja na kasjerkę kina „Helios“ Eugenję Schmitdównę, mieszkającą w tej kamienicy. Kasjerka wracała do domu z pieniędzmi, pobranemi przy kasie teatru świetlnego. Napastnicy wyrwali dziewczynie teczkę, zawierającą 140 zł. Po dokonaniu zuchwałego napadu bandyci zbiegli. Śledztwo policji zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem. Sprawcami rozboju byli Zygfryd Bartel, lat 27 i jego szwagier Wilhelm Sidło, lat 20. Bandyci mieszkają w Szopienicach przy ulicy Dworcowej 14. Opryszków osadzono w więzieniu sądowem.

Roździeń w Katowickiem. (Śmierć pod kołami pociągu.) Urzędnik pocztowy Emanuel Pałka rzucił się pod koła pociągu osobowego. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki znaleziono na torze kolejowym między Roździeniem-Szopienicami, a Mysłowicami. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Los górnika.) Rębacz Raudisz z Małej Dąbrówki został ciężko okaleczony na kopalni „Fanny“ przez wybuch naboju. Nieszczęśliwego odstawiono do lecznicy gwareckiej.

Siemianowice w Katowick. (Rozpaczliwy czyn.) Wiktorja Kępna, mieszkająca w Siemianowicach, wypiła pewną ilość kwasu solnego, celem odebrania sobie życia. Kępną odstawiono do lecznicy, gdzie zastosowano środki zaradcze. Pomoc lekarska była skuteczna i desperatkę przywrócono do życia.

— (Nieszczęśliwy wypadek podczas pracy.) Zatrudniony na kopalni siemianowickiej 30-letni robotnik Fr. Dzialek dostał się między dwa wózki, naładowane węglem, przyczem złamał sobie ramię. Dziadka odstawiono do lecznicy.

Bielszowice w Katowickiem. (Cios siekierą.) Karol Drysz posprzeczał się ze swoim synem. Podczas sprzeczki Drysz uderzył swego 22-letniego syna siekierą. Uderzenie było tak silne, że młodego Drysza odwieziono w stanie ciężkim do lecznicy w Bielszowicach. Zaznaczyć należy, że poprzedniego dnia młody Drysz poturbował swego ojca.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (O nowy park.) Niedawno temu pisaliśmy o tem, że Skarboferme zamierza sprzedać względnie wydzierżawić dwór chorzowski. W związku z tem nadmienić należy, że magistrat winien okazję tę wykorzystać i nabyć lub wydzierżawić lasek chorzowski, należący do dworu. Możnaby z niego stworzyć piękny park, gdzie mieszkańcy tutejszego miasta mogliby zaczerpnąć po pracy świeżego powietrza. Projekt taki, o ile nam wiadomo, był już dawno w opracowaniu. Obecnie nadarza się sposobność urzeczywistnienia tego planu, należałoby ją więc bezwzględnie wykorzystać.

— (O kasie pensyjnej zjednoczonych hut Królewskiej i Laury.) Pomimo, że przez ugodę członków kasy ze zarządem huty sprawa wypłaty emerytury wydawała się być kwestją krótkiego tylko czasu, to jednak dotychczas nie nadeszło zatwierdzenie jej przez województwo. W sprawie tej dowiadujemy się, że za-

twierdzenie zostało już przesłane z ministerstwa do województwa. Ze względu na trudne położenie pobierających emeryturę należałoby sprawę tę jak najszybciej załatwić.

— (Odnowienie hali targowej.) Konstrukcje żelazne hali targowej już lata całe czekają na nową powłokę, chroniącą przed rdzą. Magistrat wobec tego uchwalił przeprowadzenie tych prac i rozpisał w tym celu konkurs.

— (Kradzieże kieszonkowe.) Kronika policyjne ma do zanotowania kilka wypadków kradzieży kieszonkowych. Antoniemu Piątkowi z Hajduk Wielkich nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni portfel, zawierający większą ilość gotówki i różne dokumenty. Bardzo nieostrożnym był Franciszek Zabłocki z Szopienic, gdyż podczas jazdy tramwajem z Katowic do Król. Huty kieszonkowiec zdołał ukraść mu portfel. Z. utracił całą pensję w wysokości 410 złotych, którą miał w portfelu. — Dotkliwie została poszkodowana Rozalja Szczygieł z Maciejkowic, której w hali targowej ukradziono z torebki przeszło 300 zołtych. Chciała za te pieniądze poczynić zakupy na wesele, a będzie musiała odłożyć weselisko.

— (Zderzenie tramwaju z dorożką.) Z ulicy Chrobrego dorożka z gośćmi weselnymi skręcała w ulicę Wolności, gdy została przez nadjeżdżający tramwaj uderzona, gdyż motorowy nie zdołał już tramwaju zatrzymać. Na szczęście nie było wypadku w ludziach, tylko dorożka została uszkodzona.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Zatrzymali pociąg osobowy.) Robotnik Jan Otręba z Katowic i Świętek z Imielina wszczęli spór w pociągu podczas jazdy. Podczas sporu Świętek pociągnął za hamulec bezpieczeństwa, wskutek czego pociąg stanął mniej więcej 500 metrów przed dworcem kolejowym w Świętochłowicach. Sprawcą zaopiekowała się policja.

Piaśniki w Świętochłowickiem. (Dziura w szosie. Przy parku w Piaśnikach zapadła się powierzchnia ziemi z powodu podebrania terenu przez kopalnię. Dwa metry od toru tramwajowego zrobiła się wielka dziura. Długość otworu wynosi kilkanaście metrów. O wypadku uwiadomiono dyrektora kopalni.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Zuchwały złodziej.) Matka młodego robotnika, Sobeczkowa z Nowego Bytomia, czekała na powrót syna z pracy. Ponieważ czas powrotu już dawno minął, a syn do domu nie wrócił, przeto Sobeczkowa wyszła na ulicę, by przekonać się, czy syn znajduje się już w pobliżu domu. Drzwi do mieszkania zostawiła otwarte na oścież. Wkrótce Sobeczkowa wróciła do mieszkania i spostrzegła, że drzwi od szafy są oderwane. Złodziej przeszukał szafę, chcąc ukraść pieniądze. Lecz znalazł tylko próżną torebkę damską, którą porżnął nożem. Gdy młody Sobeczek wrócił do domu, spostrzegł natychmiast, że niepożądany gość przywłaszczył sobie skrzypce. Wyżej opisany wypadek powinien być być przestrogą dla wszystkich, że drzwi do mieszkania należy zamykać.

Ruda w Świętochłowickiem. (Skutki zbyt szybkiej jazdy.) Robotnik Brunon Wróbel, mieszkający w Rudzie przy ulicy Sobieskiego 36, jechał zbyt szybko rowerem, wskutek czego najechał na drzewo przydróżne. Wróbel uderzył tak gwałtownie o bruk ulicy, że utracił przytomność. W stanie groźnym odstawiono go do lecznicy.

Szarlej w Świętochłowickiem. (Skutki złego nastawienia zwrotnicy.) Na tutejszym dworcu kolejowym zdarzyło się nieszczęście. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy na torze naprawianym przez robotników, wykoleił się parowóz, następnie wyskoczyło z szyn 18 wagonów, z których kilka zostało zniszczonych.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 5 sierpnia: za 100 złotych 47.02 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.65 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 5 sierpnia: za 100 franków francuskich 34.86 zł. za 100 franków szwajcarskich 171.16 zł, za 100 koron czeskich 26.32 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 5 sierpnia 1929 r.

Żyto stare i nowe 26.25—27.25, pszenica 47.50—48.50, jęczmień 29—30, owies 24.25—27.00, mąka żytnia 40.50, mąka pszeniczna 73—77, osucie żytnie 20—21, osucie pszeniczne 22—23.00. Tendencja spokojna.

Z Pszczyńskiego.

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. (Z działalności Ligi Obrony Powietrznej.) Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie koła miejscowego ligi. Na zebraniu tem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: naczelnik poczty Ludwik Świerkot prezes, kierownik szkoły Jan Spyra sekretarz, Stanisław Czajka skarbnik. Ławnicy: Emil Wieczorek i Ludwik Michalik. Miesięczne zebrania będą odbywać się w każdy pierwszy poniedziałek po pierwszym w miesiącu.

Z Rybnickiego.

Wodzisław. (Uwiadomienie.) Magistrat miasta Wodzisławia podaje do wiadomości, że w miesiącu sierpniu nie będą odczytywane zegary światła gana przez kasę miejską(g ' cmfwypp elektrycznego. Opłata za światło również nie będzie ściągana przez kasę miejską. Nastąpi to w przyszłym miesiącu, tak, że w miesiącu wrześniu należy uiścić opłatę za światło za dwa miesiące, t. j. czerwiec i lipiec.

Żary w Rybnickiem. (Pielgrzymka jubileuszowa do Piekar.) Przypominamy, że 14 sierpnia o godz. 7.30 rano wyruszy z Żar pielgrzymka jubileuszowa do Piekar na uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. Udział w pielgrzymce biorą wszystkie związki katolickie ze sztandarami oraz parafjanie z chorągwiami. Zbiórka przed kościołem o godz. 6.30 rano.

Paruszowiec w Rybnickiem. (Z huty „Silesia".) W hucie „Silesia" nastąpi unieruchomienie części huty. Z tego powodu panuje wśród robotników wielkie przygnębienie, ponieważ utracą pracę i zarobek. Przed rokiem o tym czasie huta zatrudniała wszystkich robotników. Należy mieć nadzieję, że zarząd huty nie dopuści do redukcji załogi.

Wielepole w Rybnickiem. (Napad rabunkowy.) Właściciel kiosku Maksymiljan Skowronek z Rydułtów został napadnięty przez kilku osobników. Napastnicy spostrzegli w lokalu, że Skowronek ma przy sobie większą sumę pieniędzy. Wieczorem około godziny 10 napadli na Skowronka, obili go kijami, następnie zrabowali mu 400 złotych i pęk kluczy.

Skrzyszów w Rybnickiem. (Uroczystość parafjalna.) W niedzielę, dnia 11 sierpnia odbędzie się w tutejszej parafji doroczny odpust. Jeśli pogoda dopisze, przybędą do Skrzyszowa wierni także z okolicznych miejscowości, by odwiedzić tutejszy starożytny kościółek.

Czuchów w Rybnickiem. (Zgon dzielnego rodaka.) Po długich, ciężkich cierpieniach zmarł sekretarz okręgowy Związku Powstańców Śląskich śp. Alfons Kołodziej, który brał udział w drugiem i trzeciem powstaniu. Pogrzeb dzielnego Polaka-obywatela odbył się we wtorek, dnia 6 sierpnia przy licznym udziale rodaków oraz towarzyszów broni. Śp. Alfons Kołodziej zmarł w 31 roku życia. Niech odpoczywa w pokoju!

Radlin w Rybnickiem. (Kapłan z Indochin.) Pod koniec minionego miesiąca przybył do radlińskiej parafji ks. Marcin Thuc, narodowości indochińskiej. Jak w poprzednim tygodniu donosiliśmy, ks. Thuc odbył studja najpierw w seminarjum swej diecezji, następnie w Rzymie, gdzie zdobył trzy doktoraty. W Rzymie przebył 8 lat, w Paryżu dwa lata. Ks. Thuc zwiedził wszystkie większe państwa w Europie.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Zamknięcie szosy.) Szosę Katowice — Lubliniec zamknięto aż do 31 grudnia roku bieżącego, mianowicie odcinek tarnogórski. Ruch kołowy odbywa się przez Miasteczko — Tarnowskie Góry — Nakło — Świerklaniec.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Położenie w przemyśle Śląska cieszyńskiego.) Jak już donosiliśmy, pobyt w Bielsku głównego inspektora pracy Klotta pozostał bez skutku na położenie w przemyśle Śląska cieszyńskiego. Niektóre pisma donoszą, że wiadomość, iż wielu robotników powróciło do pracy, nie polega na prawdzie. Tylko w jednej miejscowości, w Węgierskiej Górce kilkunastu pozamiejscowych robotników przybyło do pracy w fabryce, lecz zostali zmuszeni do odejścia przez strajkujących robotników. Zatrudnieni przy budowie zapory wodnej w Wapiennicy rozpoczeli strajk, ponieważ kierownictwo budowy nie zgodziło się na podwyższenie płacy na 1 zł 18 gr na godzinę. Kilku robotników usiłowało popsuć pompy. Zamiar sabotażu nie udał się, gdyż zawezwano policję. Głównych podburzaczy wydalono z pracy. Z powyższego wynika, że położenie w przemyśle na Śląsku cieszyńskim jest poważne. Niedzielne dzienniki cieszyńskie donoszą, że socjaliści zamierzają wywołać strajk generalny na Śląsku cieszyńskim.

Dziedzice w Bielskiem. (Pod kołami samochodu.) Emilja Szczebrocha z Dziedzic została przejechana przez autobus, przyczem doznała wstrząsu mózgu i obrażeń na całem ciele. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala w Bielsku.

Wilkowice w Cieszyńskiem. (Podpalenie.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że w Wilkowicach spaliły się budynki Józefa Międzybrodzkiego. Ponieważ były poszlaki, że ogień został podłożony, przeto policja wdrożyła śledztwo. Pod koniec minionego tygodnia aresztowano całą rodzinę Międzybrodzkiego pod zarzutem rozmyślnego podpalenia zagrody, celem uzyskania wynagrodzenia z kasy towarzystwa ubezpieczeniowego. Policja aresztowała najpierw rolnika Międzybrodzkiego, następnie także jego żonę, córkę i zięcia.

Z całej Polski.

Warszawa. (Krwawy czyn z powodu wygranej w karty.) W Jabłonnie Legjonowej pod Warszawą dwóch znanych zawalidrogów, Fr. Wilgosz i Edward Balusz podczas sprzeczki na tle wygranej w karty rzucili się na trzeciego uczestnika gry, zadając mu kilka pchnięć nożem w piersi. W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęśliwego gracza do szpitala.

Białystok. (Zapowiedź wczesnej zimy.) W województwie Białostockiem zauważono w ostatnich dniach ciekawe z punktu widzenia przyrodników, wędrówki dzików w większych i mniejszych stadach, a czasem nawet pojedyńczych sztuk w kierunku południowym, do lasów nawet bardzo odległych. W okolicy Brańska, zauważono przed tygodniem stado warchlaków zdążających pod przewodem maciory na południe. Stado to prawdopodobnie wyruszyło z puszczy Białowieskiej. W kilka dni później w Grodzieńszczyźnie zauważono w polu wielkiego odyńca, którego najzujtrz widziano już o kilkadziesiąt kilometrów dalej na południe. Ludność miejscowa wróży z tych faktów zimę bardzo wczesna i nadzwyczaj surową.

Grodno. (Świnia matką psów.) W Jeziorach, powiatu grodzieńskiego, zdarzył się ciekawy wypadek: świnia w zagrodzie gospodarza Andrzeja Mieleszki urodziła pięcioro żywych prosiąt, które w 60 proc. podobne są do psów. Prosięta te ponadto o tyle były niezwykłe, że ogony wyrastały im z połowy grzbietów. Świadek Antoni Birnakiewicz opowiada, że zabobonny Mieleszka, przestraszony niebywałem zjawiskiem, czemprędzej zakopał prosięta do ziemi.

Starogard. (Śmierć pod kopytamy końskiemi.) W Starogardzie przejeżdżał powozem znany w mieście kupiec Goluński. Konie spłoszone sygnałem przejeżdżającego samochodu, poniosły i najechały na zamiatacza ulic nieznanego nazwiska, tratując go na śmierć kopytami. W czasie dalszej galopady oberwało się jedno koło z kół wozu i kupiec Goluński, który sam powoził, spadł na bruk, ulegając ciężkim obrażeniom.

Szamotuły. (Piorunowe figle.) W Brzeźnie w czasie ciężkiej burzy piorun uderzył w stóg świeżo skoszonego zboża, który zapalił się jasnym płomieniem. W tej samej chwili uderzył drugi piorun i zapalił następną kupkę, a w chwilkę później znowu zajaśniało i uderzający piorun zapalił dalszą sterę. Gdy dogasł już pierwszy mendel żyta, piorun uderzył po raz czwarty i zapalił następny mendel snopków. Na szczęście większych szkód nie było.

Toruń. (Skazanie przemytnika brylantów.) W sądzie okręgowym w Toruniu zakończyła się rozprawa sądowa przeciw niejakiemu Hammermanowi, poddanemu belgijskiemu, który w roku ubiegłym przytrzymany został w Toruniu przy sprzedaży przemycanych przez siebie brylantów. Sąd skazał Hammermana na konfiskatę wszystkich zajętych w swoim czasie przez policję klejnotów, wartości 62.000 zł, a ponadto skazał go na grzywnę 4320 zł.

Z dalszych stron.

Berlin. (Samobójstwo dwóch siostr.) Gazety berlińskie donoszą; 49-letnia krawcowa Marta Barth i 47-letnia jej siostra Katarzyna powiesiły się w mieszkaniu swem w Berlinie. Przypuszczalnym powodem powyższego samobójstwa jest nędza. Straciły one bowiem matkę przed 2 laty i od tego czasu walczyły ustawicznie z nędzą. Klijentela ich — siostry były modystkami — coraz bardziej malała, aż w końcu ostateczną ucieczką przed nędzą znalazły w śmierci.

Medjolan. (Matematyczny piorun.) W Malga Razor zdarzył się taki niezwykły wypadek. W czasie gdy stado krów wracało z pastwiska zaskoczyła je burza. Długi szereg zwierząt poruszał się wolno gościńcem; w pewnym momencie uderzył w stado piorun, zabijając z matematyczną dokładnością, co czwartą sztukę. W ciągu kilku sekund 23 krowy leżały martwe na ziemi. Pasterzom nie wyrządził piorun żadnej szkody.

Paryż. (Jak mądry sędzia wykrył złodzieja.) Pisma paryskie donoszą: W niezwykły sposób rozwiązał sędzia w pewnej małej miejscowości francuskiej ciekawą sprawę sądową. Oto pewnego dnia zgłosił się do tamtejszego sądu wieśniak, wnosząc skargę przeciw nieznanemu sprawcy, który poprzedniej nocy skradł mu wszystkie ule z pszczołami. Po chwili namysłu, polecił sędzia wieśniakowi, by zgłosił się w sądzie na drugi dzień i przyprowadził ze sobą swych sąsiadów. — Istotnie następnego dnia stawił się przed sędzią okradziony z całą gromadą wieśniaków: „Jak śmiałeś, głupi człowieku" — zawołał sędzia na widok podniesionym głosem, — „sprowadzić przed moje oblicze tylu porządnych ludzi? Czyż nie widzisz, że złodziej, który ci ukradł ule, ma jeszcze całe mnóstwo pszczół na kapeluszu?" W tym momencie jeden z przybyłych sięgnął do kapelusza, zdradzając się przez to jako złodziej.